

# Jaśkiewicz, Leszek

---

## Carat i kwestia polska na początku XX wieku

---

Przegląd Historyczny 86/1, 29-46

---

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Carat i kwestia polska na początku XX wieku

Przełom XIX i XX stulecia nie zaznaczył się jakimś nadzwyczajnym wydarzeniem, które można by uznać za zwrot w polityce rosyjskiej wobec społeczeństwa polskiego. Tak w Królestwie, jak i na ziemiach zabranych (białoruskich, litewskich i ukraińskich, oficjalnie nazywanych Krajem Zachodnim) zasadniczo kontynuowany był kurs mający na celu unifikację tych terenów z tzw. wewnętrzną częścią imperium. Zażegnawszy groźbę powstania narodowego, oficjalna Rosja zmierzała do przeniknięcia społeczeństwa polskiego „duchem rosyjskiej państwowości”. Polityka ta — pomimo rozlicznych przedsięwzięć rusyfikatorskich — miała na celu nie tyle denacjonalizację żywołu polskiego (w Petersburgu zdawano sobie sprawę z jej nierealności), ile raczej narzucenie mu postępowania i sposobu myślenia respektującego zasady imperialnej jedności i „wiernopoddaństwa”.

Trudno dopatrzeć się w owym czasie u władz petersburskich, jak i w koncesjonowanej publicystyce rosyjskiej konturów jakiejś nowej, oryginalnej koncepcji czy idei w podejściu do problematyki polskiej. Można jednak wskazać na pewne symptomy jej zniuansowania. W jednostajnym rytmie imperialnego ucisku porzmięwały czasem niekonwencjonalne akcenty. Pewne zmiany w położeniu ludności polskiej przyniosła dopiero presja wydarzeń rewolucyjnych 1905 roku.

Rok 1900 nie jest w dziejach Kongresówki cezurą tylko umowną. 30 listopada tegoż roku zmarł w wieku 67 lat generał-gubernator warszawski, ks. Aleksander Imeretyński — rzecznik polityki „umiaru, ostrożności i delikatności” wobec społeczeństwa polskiego<sup>1</sup>. Jego miejsce zajął wysłużony dygnitarz, generał-adiutant carski, Michał Czertkow, jak go określił Roman Dmowski — typ „stupajki starej daty”<sup>2</sup>. Jego konflikt ze społeczeństwem polskim datował się jeszcze z lat 1879-1881, kiedy to dowodził Kijowskim Okręgiem Wojskowym. Od lat pozostając w — żeby tak rzec — rezerwie kadrowej, swe „wyniesienie” zawdzięczał reputacji zdecydowanego konserwatysty i gorliwego zwolennika nieustępliwej polityki na tzw. rosyjskich kresach. W przeciwieństwie do swego poprzednika zaniechał jakichkolwiek eksperymentów w sposobie sprawowania władzy. W opinii konserwatywno-nacjonalistycznego miesięcznika moskiewskiego, „Russkogo Wiest-

<sup>1</sup> O przesłankach polityki Imeretyńskiego zob. L. J a ś k i e w i c z, *Memoriał generał-gubernatora warszawskiego, ks. Aleksandra Imeretyńskiego z 14 listopada 1897 roku*, PH, t. LXXXV, 1994, z. 4. Daty podawane są według starego stylu.

<sup>2</sup> R. D m o w s k i, *Pisma* t. III, Częstochowa 1938, s. 348.

nika”, „książę Imeretyński popełnił poważny błąd uznając za wyrazicieli potrzeb i pragnień narodu polskiego politykierów, którzy będąc z krwi i ducha potomkami grabarzy Polski — sejmowych krzykaczy, zapewnili sobie wstęp na niektóre salony petersburskie i próbowali wpływać na bieg spraw polskich”<sup>3</sup>. Była to przejrzysta aluzja do jego krótkotrwałego flirtu politycznego z grupą ugodowców warszawskich, w której znaczną rolę odgrywali przedstawiciele arystokratycznych rodów, m.in. ks. Maciej Radziwiłł, hr. Adam Krasiński, hr. Józef Potocki, ks. Zdzisław Lubomirski, ks. Seweryn Czetwertyński czy hr. hr. Władysław i Zygmunt Wielopolscy<sup>4</sup>. „Russkij Wiestnik” wyrażał przekonanie, że nowomianowany generał-gubernator „nie powtórzy tego błędu a przebywający w Kraju Nadwiślańskim Rosjanie mogą pokładać w nim ufność”<sup>5</sup>.

Zbliżona do kręgów rządowych petersburska gazeta „Nowoje Wriemia” starała się wytłumaczyć politykę Imeretyńskiego. Jej zdaniem nader elastycznie dobierał on środki i metody wiodące do jednego i niezmiennego celu jakim było „przekonanie Polaków, że o jakimkolwiek powrocie do przeszłości nie może być mowy i że muszą oni pogodzić się z nieodwołalnym wyrokiem losu i historii”<sup>6</sup>. Usprawiedliwiając zmarłego wobec jego krytyków, „Nowoje Wriemia” silnie podkreślała stałość polityki rosyjskiej w Królestwie, której miarodajnym wyrazicielem miał być właśnie gen. Czertkow. W odniesieniu do tego ostatniego organ Ligi Narodowej „Przegląd Wszechpolski” poczynił nie pozbawioną złośliwości uwagę, że „po śmierci Imeretyńskiego nawet nie uznano za stosowne poszukać na odpowiedzialny urząd warszawski człowieka bardziej rozumnego niż Czertkow, co — jak się wydaje — nie byłoby aż tak trudne”<sup>7</sup>. Zdaniem „wszechpolaków” nowy generał-gubernator uznawszy politykę poprzednika za „zbyt skomplikowaną” powrócił do „prostackiego” systemu osławionego wielkorządcy Królestwa z lat 1883-1894, gen. Józefa Hurki<sup>8</sup>.

Swój ostatni memoriał skierowany do Mikołaja II w styczniu 1900 roku ks. Imeretyński poświęcił głównie problemom funkcjonowania policji w Królestwie. Uczynił tak nie bez kozery. Wiedział bowiem, jak ujemnie odbił się na jego polityce „umiarkowania” fakt, że żandarmeria i „ochrana” warszawska w o wiele większym stopniu podlegały Departamentowi Policji w Petersburgu niż jego urzędowi. Wymagania, jakie stawiał służbom policyjnym — zasadzające się na ścisłym przestrzeganiu prawa i procedury postępowania karnego — nie znajdowały należytego zrozumienia w stolicy Imperium, a także spodziewanego odzewu wśród kadry policyjnej i sądowniczej Królestwa. Sprawujący do października 1899 roku stanowisko ministra spraw wewnętrznych i szefa żandarmów, Iwan Goremykin był Ime-

<sup>3</sup> „Russkij Wiestnik”, luty 1901, t. 271, dział: „Sowriemiennaja Letopis”, korespondencja L. W o ł k o w a, *Iz Warszawy*, s. 614.

<sup>4</sup> O obozie ugodowym zob. A. S z w a r c, *Od Wielopolskiego do Stronictwa Polityki Realnej. Zwolennicy ugody z Rosją, ich poglądy i próby działalności politycznej (1864-1905)*, Warszawa 1990, *passim*.

<sup>5</sup> „Russkij Wiestnik”, luty 1901, t. 271, s. 615.

<sup>6</sup> S. T a t i s z c z e w, *Pamięci kniazia A. Imeretinskiego*, „Nowoje Wriemia”, nr 8897 z 15 grudnia 1900, s. 2.

<sup>7</sup> „Przegląd Wszechpolski”, nr 66 z 19 czerwca 1902, s. 468.

<sup>8</sup> Tamże.

retyńskiemu wyraźnie niechętny, a jego politykę postrzegał w kategoriach „szlachetnych acz nierealnych utopii”<sup>9</sup>.

Pewne nadzieje na uregulowanie „kwestii policyjnej” wiązał ks. Imeretyński z nowym ministrem spraw wewnętrznych, Dymitrem Sipiaginem. Rzecz dotyczyła uprawnień powołanego w czerwcu 1896 roku (w miejsce stanowiska naczelnika warszawskiego okręgu żandarmerii) urzędu pomocnika generał-gubernatora warszawskiego do spraw policyjnych. Urząd ten — głosił memoriał — „powołany do kierowania działaniami żandarmerii i policji ogólnej w zakresie prewencji i ścigania przestępstw państwowych, dochodzeń politycznych i inwigilacji nastrojów mieszkańców — będąc odpowiedzialny przed generał-gubernatorem — nie dysponuje jednak ani władzą, ani środkami gwarantującymi ukierunkowanie i koordynację tychże działań w pożądanym duchu, albowiem w istocie nie jemu podporządkowane są służby policyjne i żandarmeryjne”<sup>10</sup>. Także utworzona pod koniec 1898 roku „specjalna kancelaria” przy pomocniku generał-gubernatora — zdaniem autora memoriału — „stała się organem śledczym Departamentu Policji fikcyjnie tylko pozostającym w dyspozycji urzędu generał-gubernatora”<sup>11</sup>. Domagał się więc zmiany istniejącej sytuacji, a zwłaszcza „umożliwienia generał-gubernatorowi bezpośredniego wpływu na działalność służbową organów nadzoru politycznego i całkowitego ich podporządkowania jego władzy”<sup>12</sup>.

Memoriał wyrażał też krytyczną ocenę funkcjonowania tzw. „wewnętrznej agencji” podkreślając jej pasywność i nieumiejętność docierania do źródeł informacji. Winą za ten stan rzeczy obarczany był Departament Policji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych nie znający jakoby warunków lokalnych i wydający wytyczne i polecenia czyniące pracę policji „jałową i mało wydajną”<sup>13</sup>. Za przykład posłużyła Imeretyńskiemu stale rozwijająca się działalność tajnych organizacji socjalistycznych, a zwłaszcza Polskiej Partii Socjalistycznej. Kierowała ona „nie napotykając na poważniejsze trudności” ruchem robotniczym w Warszawie i wszystkich pozostałych ośrodkach przemysłowych kraju. Wydawała przy tym podziemne pisma o niemałym nakładzie (m.in. „Robotnik” i „Robotnik Warszawski”). Wszelkie wysiłki policji zmierzające do ujawnienia miejsca ich druku i kolportażu — ku ubolewaniu generał-gubernatora — okazywały się daremne<sup>14</sup>. To samo odnosiło się do organizatorów manifestacji i zebrań z okazji kolejnych rocznic konstytucji 3 Maja czy obchodów 1 Maja. Konspiracja w Królestwie Polskim stała na dość wysokim poziomie.

<sup>9</sup> Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracji [dalej GARF], fond 601 (Nikołaj II), op. 1, jed. chr. 837, „Wsiepoddanniejšyj dokład ministra wnutriennich dzieł Goriemykina I L.” (4 grudnia 1897), k. 2.

<sup>10</sup> GARF, f. 586 (W.K. Plewe), op. 1, jed. chr. 199, „Izwleczenije iz vsiepoddanniejšej zapiski o sostojanii warszawskiego gienierał-gubiernatorstwa za 1899 god”, k. 3.

<sup>11</sup> Tamże, k. 4.

<sup>12</sup> Tamże, k. 7. Nawiązywał tu ks. Imeretyński do swoich poprzedników, a zwłaszcza hr. Pawła Szuwałowa; por. A. P r ó c h n i k, *Żandarmeria na ziemiach Królestwa Polskiego (szkic historyczno-organizacyjny 1812-1915, [w:] t e n ż e. Studia i szkice (1864-1918))*, Warszawa 1962, s. 95 nn.

<sup>13</sup> Tamże, k. 3.

<sup>14</sup> W oryginale: *wsie usilija własiej k obnaruzeniju miasta izdanija i tipografii etich żurnatow ostajutsja biezuspiesznymi*, tamże.

Sipiagin wyciągnął odpowiednie wnioski z powyższego memoriału i wychodząc na przeciw zawartym w nim postulatom, podporządkował działalność policji i żandarmerii generał-gubernatorowi w stopniu znacznie większym niż dotychczas. 23 marca 1900 podpisana została przez ministra spraw wewnętrznych (za aprobatą cara) nowa „Ustawa o pomocniku generał-gubernatora warszawskiego do spraw policyjnych”<sup>15</sup>. Dawała ona temu ostatniemu szerokie uprawnienia i znaczną samodzielność działania przy całkowitym jego podporządkowaniu nie Departamentowi Policji lecz generał-gubernatorowi. Wcześniej odwołany został pełniący tę funkcję przez poprzednie lata gen. Wiktor Onoprienko, a na jego miejsce przyszedł gen. Iwan Fullon (Foullon). Miał on opinię policyjnego jurysty ściśle przestrzegającego prawa i procedury dochodzeniowej<sup>16</sup>. Można więc domniemywać, że był osobą, o jaką Imeretyńskiemu chodziło. Ten ostatni starał się bowiem opierać swe rządy i działania podległych mu służb na obowiązującym prawie. Przeciwstawiał się więc policyjnej i administracyjnej samowoli oraz wszelkim nadużyciom władzy.

Zrządzenie losu sprawiło jednak, że to nie „liberał” Imeretyński miał w dłuższej perspektywie korzystać ze skutków reorganizacji nadzoru policyjnego w Królestwie, lecz jego następcą, „wstecznik” Czertkow. Fullon starał się oczywiście dostosować do wymagań i stylu rządzenia nowego szefa. 26 lutego 1901 rozesał do podległych mu gubernialnych i powiatowych komend żandarmerii specjalny okólnik z załączonym do niego (wydanym prawie dziewięć miesięcy wcześniej, bo 26 maja 1900) dekretem carskim „O rozciągnięciu na gubernie Królestwa Polskiego działania najwyżej zatwierdzonych 3 IV 1892 roku tymczasowych przepisów o karach za tajne nauczanie w guberniach zachodnich”<sup>17</sup>. W ostatnich miesiącach rządów Imeretyńskiego dekret ten nie był zbyt rygorystycznie realizowany.

Między innymi dlatego (choć nie był to, oczywiście, czynnik decydujący) szerzyło się w Królestwie tajne nauczanie młodzieży polskiej. Biorąc za przykład gubernię kaliską, w której w ciągu pierwszych sześciu tygodni 1901 roku wykryto osiem tajnych szkół z nieoficjalnym programem nauczania historii, geografii i religii w języku polskim, domagał się Fullon od podwładnych „skrupulatnych dochodzeń” i zwiększenia wykrywalności tego rodzaju „przestępstw”. Wspomniany dekret carski mając na względzie „wychowanie młodzieży w duchu państwowości rosyjskiej” nakładał na dyrekcję szkół obowiązek wszczynania spraw w tym zakresie. Personel nauczający (w większości Rosjanie) miał więc bacznie obserwować życie szkolne i pozaszkolne młodzieży i natychmiast informować władze o zaistnieniu „przestępstwa”. Generał-gubernator miał nakładać odpowiednie kary pieniężne, zaś fundusz w ten sposób gromadzony przeznaczony miał być na zapomogi dla ubogich uczniów wyższych klas gimnazjalnych i seminariów nauczy-

<sup>15</sup> Tekst ustawy w: *Sbornik siekriemych cyrkularow pomoszcznika warszawskiego gienierał-gubernatora pę policejskoj czasti*, cz. IV (rok 1900), Warszawa 1897-1903, s. 1-7.

<sup>16</sup> Znamienny w tym względzie jest sporządzony przez Fullona *Swod zamieczanij o nieprawilnostiach, usmotriennyh w protiwodstwie doznaniij... wozbuzhdionnyh i zakonczonyh w konce 1902 goda*, [w:] *Sbornik siekriemych cyrkularow*, cz. VIII (1903), okólnik z 17 marca 1903, nr 2244, s. 1-3. W końcu 1903 r. Fullon powołany został na stanowisko gradonaczalnika Petersburga. Przez cały 1904 r. miejsce po nim pozostawało nieobsadzone.

<sup>17</sup> Tamże, cz. V (r. 1901), okólnik z 26 lutego 1901, nr 1370.

cielskich<sup>18</sup>. Odrażający aspekt moralny tej swoistej filantropii władz carskich polegał na tym, że ubodzy gimnazjaliści mieli być jak gdyby zainteresowani w ujawnianiu przypadków pozaszkolnego nauczania w języku ojczystym.

Począwszy od 1901 roku „ochrona” i żandarmeria z większą energią zaczęła tropić i zwalczać organizacje socjalistyczne: PPS, SDKPiL oraz Bund<sup>19</sup>. Agitacja i działalność tych partii stawała się coraz większym zagrożeniem dla polityki caratu w Królestwie. Zwracał uwagę na to niebezpieczeństwo „Russkij Wiestnik” pisząc: „nowego generał-gubernatora warszawskiego, gen. Czertkowa oczekuje w Kraju Nadwiślańskim dużo pracy. Tak zwana kwestia polska skomplikowała się obecnie wskutek wchłonięcia elementów socjalistycznych. Z Galicji do Kraju Nadwiślańskiego napływa propaganda socjalistyczna”<sup>20</sup>. Moda na patriotyczny socjalizm zaczęła narastać do tego stopnia, że — zdaniem moskiewskiego pisma — „nawet polscy arystokraci, duchowieństwo i inteligencja zapragnęli mieć kontakt z ruchem rewolucyjno-socjalistycznym nie chcąc być posądzonymi o brak patriotyzmu”<sup>21</sup>. Program PPS rosyjscy nacjonałiści kojarzyli z ruchem powstańczo-niepodległościowym epoki powstań narodowych przestrzegając przed groźbą „podporządkowania się Polaków solidnych i spokojnych Polakom »czerwonym«”<sup>22</sup>.

Jednakże nie tylko ruch socjalistyczny znajdował się w owym czasie w centrum uwagi carskich organów policyjnych. Z wielką skrupulatnością śledziły one wszelkie przejawy dążeń niepodległościowych i wystąpienia o patriotycznym, a więc antyrosyjskim charakterze<sup>23</sup>. Inwigilowana była także Liga Narodowa, dążąca jakoby do zjednoczenia opozycyjnych sił społeczeństwa polskiego pod hasłem „wolnej, niepodległej i demokratycznej Polski”<sup>24</sup>. W owym czasie działalność narodowych demokratów nie miała, oczywiście, aż tak daleko idących celów. Niemniej jednak dystansowali się oni od tracącego znaczenie obozu ugody i szermując hasłami obrony narodowej tożsamości zyskiwali wpływy także wśród młodzieży studenckiej i szkolnej oraz w środowiskach robotniczych<sup>25</sup>.

Charakterystycznym przykładem uczulenia władz carskich na przejawy antyrosyjskości była sprawa balu u gen. Czertkowa. Ten ostatni — wzorując się na swych poprzednikach, m.in. Hurce — umyślił przyjąć 14 stycznia 1902 na Zamku Królewskim towarzystwo z tzw. wyższych sfer społeczności polskiej. Zaproszenia wystosowane zostały w języku rosyjskim. Na kilka dni przed przyjęciem niektóre polskie damy otrzymały anonimowe listy z groźbą, że jeśli przyjmą zaproszenie, to w drodze na Zamek zmuszone będą wysłuchać ulicznych wyzwisk, w karetach

<sup>18</sup> W oryginale: *Diengi wczyskannije s winownych, obraszczajutsja, po usmotrieniju popieczitiela uczebnogo okruga, w posobije niedostatocznym uczenikom wysszych klassow gimnazij i uczielskich sieminarij*, tamże.

<sup>19</sup> O aktywności policji średniego i niższego szczebla, zob. *Narastanie rewolucji w Królestwie Polskim w latach 1900-1904 (Wybór dokumentów)*, oprac. H. R a p p a p o r t, Warszawa 1960.

<sup>20</sup> „Russkij Wiestnik”, maj 1901, t. 273, dział: „Sowriemiennaja Letopis”, artykuł pt. *Polskij socjalizm i sowriemiennoje nastrojenije Polakow*, s. 268.

<sup>21</sup> Tamże, s. 270.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Por. T. N a ł ę c z, P. W i e c z o r k i e w i c z, *Ochrona warszawska o ruchu niepodległościowym w Królestwie*, „Dzieje Najnowsze” 1977, z. 1, s. 141-172.

<sup>24</sup> *Sbornik siekrietnych cyrkularow...*, cz. V (r. 1901), okólnik z 31 maja 1901, nr 192.

<sup>25</sup> O konflikcie między endekami i ugodowcami szerzej zob. A. S z w a r c, *op.cit.*, s. 331-336.

wybite zostaną szyby, zaś pasażerki i osoby im towarzyszące oblane zostaną kwasem siarkowym. Swe zamiary nadawcy listów uzasadniali następująco: „Postępowanie gen. Czertkowa w stosunku do naszego duchowieństwa, wydalanie ze służby urzędników-Polaków i w ogóle cały system jego rządów zmusza nas prosić najpokorniej Łaskawą Panią, ażeby nie zechciała skorzystać z zaproszenia przekazanego w dotąd nieprzyjętej u nas formie. Niechaj nasze matki i córki nie zapominają o swym patriotycznym obowiązku”<sup>26</sup>. Cała sprawa wywołała nerwową wymianę depeesz między dyrektorem Departamentu Policji Sergiuszem Zwolańskim i gen. Fullonem, a potem także między Czertkowem i samym ministrem Sipiaginem. Policja podjęła działania zapobiegawcze i do spełnienia gróźb nie doszło. Najważniejszy w tej sprawie był efekt psychologiczny, a więc konsternacja osób zaproszonych i nerwowa reakcja władz. Na ogólną liczbę 735 zaproszonych osób (w tym znacznej grupy Rosjan) w balu wzięły udział — jak depeuszawał Fullon — „24 damy z wyższej arystokracji”<sup>27</sup>. Reprezentację tę uznał za dostateczną, zważywszy że „wiele rodzin nie przebywa w Warszawie, lecz na wsi lub za granicą, a i anonimowe listy nie pozostały bez wpływu”<sup>28</sup>.

Dobrą minę do złej gry starał się robić także Czertkow. W telegramie do Sipiagina stwierdził, że „bal udał się, że nie można lepiej”, zaś okolicznościom mu towarzyszącym nie należałoby przydawać większego znaczenia, gdyby nie obawa, że uzyskają one rozgłos w zagranicznej prasie polskiej z „tendencyjnym, jak zawsze, i nieprzyjemnym dla nas wydźwiękiem”<sup>29</sup>. Chodziło, oczywiście, o zakordonowaną prasę galicyjską, która konsekwentnie krytykowała, a często wręcz ośmieszała poczynania władz rosyjskich w Królestwie. Pikanterii sprawie przydawał ten fragment depeszy Czertkowa do Sipiagina, w którym powołując się na ekspertyzę anonimowych listów dokonaną przez ... swoją żonę wyrażał generał-gubernator przypuszczenie, że „była to mistyfikacja urządzona przez osoby należące do polskich wyższych sfer”<sup>30</sup>. Jak się później okazało, tymi „osobami z wyższych sfer” byli studenci, aktywiści Ligi Narodowej<sup>31</sup>.

Niemal w tym samym czasie (21 stycznia 1902) grupa arystokratów z ks. Maciejem Radziwiłłem-juniorem na czele urządziła (za zgodą generał-gubernatora) występ cyrkowy o celu charytatywnym z własnym udziałem w roli kłownów. W programie były m.in. takie „numery” jak powożenie kolaską zaprzęzoną w dwa psy i dwie świnię. Jak wynikało z informacji uzyskanych przez Departament Policji młodzież studencka „sykała, gwizdała i obrzucała aktorów-amatorów niecenzuralnymi epitetami”, uważając widowisko za żałosne i poniżające „kwiat społeczeństwa polskiego”<sup>32</sup>. Nowomianowany dyrektor Departamentu Policji, Leonid Ratajew, w depeszy do szefa „ochrony” warszawskiej, płk Antona Kowalewskiego,

<sup>26</sup> GARF, f. 102 (Departament Policji, Osobyj Otdiel), op. 1 (naczato w 1898 roku), jed. chr. 2, cz. 71 (mikrofilm), „Wnuriennaja agentura. Po gorodie Warszawie i warszawskoj gub.”, k. 2.

<sup>27</sup> Tamże, k. 3.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże, Czertkow do Sipiagina (19 stycznia 1902), k. 10.

<sup>30</sup> Tamże, k. 11.

<sup>31</sup> Tamże, depeza szefa „ochrony” warszawskiej do Ratajewa (27 stycznia 1902), k. 17.

<sup>32</sup> Tamże, „Wypiska iz połączonnogo agenturnym putiom pisma Onoszkowicz-Jacyna (ot 24 I 1902 g.) k Staniewiczzu, w Wilnś”, k. 12.

zapytywał: „Czy i na ile prawdziwe są pogłoski o kompromitacji polskich arystokratów i czy wydarzenie to może mieć jakieś znaczenie dla sprawy rosyjskiej w Kraju Nadwiślańskim?”<sup>33</sup>. W odpowiedzi Kowalewski uspakajał Ratajewa, że incydent nie miał „żadnego znaczenia politycznego, a tylko grupa studentów najpierw próbowała zerwać przedstawienie, a następnie urządziła występującym skandal”<sup>34</sup>. Szef „ochrony” nie był zainteresowany w nadawaniu incydentowi większego znaczenia politycznego. Widowisko odbyło się przecież za zgodą policji, zaś organizatorzy należeli do grona osób znanych ze swej lojalności wobec władz carskich. Zwraca jednak uwagę wyraźne zaniepokojenie i troska petersburskiego zwierzchnictwa o reputację i prestiż społeczny przedstawicieli nurtu ugodowego. Można domniemywać, że oficjalny Petersburg bynajmniej nie pragnął ich ostatecznego upadku moralnego i politycznego. Byli oni przecież bodaj najdogodniejszym partnerem do ewentualnej gry politycznej wokół „sprawy polskiej”, gdyby wskutek radykalizacji nastrojów zaistniała jej potrzeba. Przyszłość potwierdziła te rachuby. Ugodowcy polscy odegrali jeszcze pewną rolę polityczną na jesieni 1904 roku.

Krótki okres odwilży politycznej, jaki nastąpił po objęciu stanowiska ministra spraw wewnętrznych przez ks. Piotra Światopółka-Mirskiego, stał się dla liberałów rosyjskich dogodną okazją do wysunięcia postulatów wolnościowych i konstytucjonalistycznych. W toku wszczętej przez nich tzw. kampanii bankietowej rozlegały się krasomówcze toasty wyrażające pragnienie reform, a więc m.in. równouprawnienia narodów znajdujących się w obrębie imperium i powołania instytucji przedstawicielskiej<sup>35</sup>. Zachęceni przez Światopółka-Mirskiego polscy lojaliści zaczęli słać do Petersburga dość obszerne memoriały upominające się o rozpatrzenie — ich zdaniem — najważniejszych problemów egzystencji społeczeństwa polskiego. Stosowane nieco na wyrost określenie „kampania memoriałowa” wydaje się obecnie bardziej uzasadniona w obliczu faktu, że było ich więcej niż eksponowano dotąd w literaturze przedmiotu: „memoriał 23”, memoriał prezesa warszawskiego oddziału Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu, hr. Władysława Tyszkiewicza, memoriał Henryka Sienkiewicza i dezyderaty 37 przedstawicieli ziemianstwa guberni mińskiej<sup>36</sup>.

W archiwum moskiewskim znajdują się ponadto nieznanne dotąd oryginały memoriałów Włodzimierza Spasowicza z 10 października 1904 i hr. Adama Krasieńskiego z 10 listopada tegoż roku. Nie wnoszą one jednak nic specjalnie nowego do oceny programu polskich ugodowców. Spasowicz upraszał o „wymiecenie wszystkich ograniczeń i tymczasowych praw wyjątkowych” wprowadzonych po — jak się wyraził — „buncie 1863 roku” i postulował utworzenie w tym celu specjalnej komisji<sup>37</sup>. Hr. Krasieński zaś w nader patetycznych frazach wyrażał życzenie, ażeby „wraz z nowym kursem pojawili się działacze państwowi, którzy na spo-

<sup>33</sup> Tamże, k. 13: Ratajew do Kowalewskiego, 2 stycznia 1902.

<sup>34</sup> Tamże, k. 21: Kowalewski do Ratajewa, 11 lutego 1902.

<sup>35</sup> Por. L. Jaśkiewicz, *Carat i ziemstwa na przelomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1979, s. 212, *passim*.

<sup>36</sup> Por. L. Bazyłow, *Polityka wewnętrzna caratu i ruchy społeczne w Rosji na początku XX wieku*, Warszawa 1966, s. 336-337; tenże, *Polacy w Petersburgu*, Wrocław 1984, s. 356-358; A. Szwarc, *op. cit.*, s. 345-346.

<sup>37</sup> GARF, f. 1729 (P.D. Światopółka-Mirskiego), op. 1, dielo 154: „Zapiska W. Spasowicza po polskomu woprosu w gubernijach Carstwa Polskogo”, k. 4.



leczeństwo polskie nie spoglądałoby z niezyczliwością, a czasem nawet odrazą i żeby kierownicze kadry składały się nie z elementów, które do chwili obecnej prowadziły przeciwko nam bezlitosną walkę, ale z ludzi rozumnych, doświadczonych i sprawiedliwych”<sup>38</sup>. Była to zawołowana krytyka rządów gen. Czertkowa i kadry rosyjskiej administracji w Królestwie.

W literaturze przedmiotu utrzymuje się pogląd, że nader skromne postulaty polskich ugodowców nie miały wpływu na polityków rosyjskich, którzy jakoby „nawet ich nie rozpatrywali” przytłoczeni eskalacją wydarzeń rewolucyjnych 1905 roku<sup>39</sup>. Nie przeceniając znaczenia „kampanii memoriałowej” wydaje się jednak, że nie należy jej zupełnie lekceważyć. Właśnie — *sit venia verbo* — pragmatyczny, ukierunkowany na równouprawnienie Polaków w ramach ogólnorosyjskiego ustawodawstwa (z uwzględnieniem odrębności językowej, religijnej i kulturowej) program ugodowców przemawiał do wyobraźni liberalizujących dygnitarzy petersburskich, takich jak choćby Światopołk-Mirski czy Sergiusz Witte<sup>40</sup>. Wpływał na ich sposób myślenia o sprawach polskich. Lansowana przez narodowych demokratów koncepcja autonomii ziem polskich, a tym bardziej dążenia niepodległościowe polskich socjalistów nie mieściły się w mentalności ówczesnej elity politycznej Rosji.

Nader skromnym — w stosunku do oczekiwań liberałów — owocem jesiennej „wiosny” politycznej był dekret carski z 12 grudnia 1904 „O udoskonaleniu porządku państwowego”. Mikołaj II trwając przy dogmacie nienaruszalności samowładztwa nie zdecydował się wówczas (wbrew stanowisku Światopołka-Mirskiego) na wprowadzenie do Rady Państwa wybieralnych przedstawicieli samorządu terytorialnego („ziemstw”) i miejskiego. Niemniej jednak dla kwestii polskiej i nie tylko polskiej, bo w grę wchodziły także inne narody pozostające w obrębie imperium, miał on pewne skutki. Artykuł siódmy dekretu stanowił co następuje: „Należy dokonać przeglądu postanowień (*postanowlenij*) ograniczających prawo obcoplemieńców (*inorodcew*) poszczególnych terytoriów imperium, z tym wszakże, ażeby nadal zachowane zostały te z nich, które uzasadnia interes państwa i oczywiście dobro narodu rosyjskiego”<sup>41</sup>.

Realizacja dekretu powierzona została Komitetowi Ministrów, któremu przewodniczył wówczas Sergiusz Witte. W jego pracach uczestniczył także przez pewien czas (18 stycznia 1905 otrzymał dymisję) ks. Światopołk-Mirski. Godny uwagi jest fakt, że już 26 stycznia 1905, a więc po upływie sześciu tygodni od momentu wydania dekretu, kancelaria Komitetu Ministrów opublikowała (w formie druku wewnętrznego) projekt dokumentu zatytułowanego: „W związku z zastosowaniem punktu siódmego Najwyższego Dekretu z 12 XII 1904 roku w odniesieniu do mieszkańców guberni Królestwa Polskiego”<sup>42</sup>. Jego treść niemal bezpośrednio

<sup>38</sup> GARF, f. 1729, op. 1, dielo 152: „Pismo W. Krasinkogo P.D. Swiatopołk-Mirskomu”, k. 89.

<sup>39</sup> Por. L. B a z y ł o w, *Polacy w Petersburgu*, s. 358. Także A. S z w a r c, op. cit., s. 346.

<sup>40</sup> Sylwetka polityczna Wittego, zob. L. J a ś k i e w i c z, *Sergiusz Witte, Biografia polityczna*, Warszawa 1994.

<sup>41</sup> *Potnoje Sobranije Zakonow Rossijskoj Impierii*, sobranije trietje t. XXIV, nr dok. 25495. S-Peterburg 1907, s. 1197.

<sup>42</sup> *Po primienieniju 7-go punkta Wys. Ukaza ot 12-go diekabria 1904 g. k žytielam gubernij Carstwa Polskogo*, (Gosudarstwiennaja tipografija), S-Peterburg, 26 stycznia 1905 g. Druk znajduje się w Bibliotece Historycznej Federacji Rosyjskiej w Moskwie.

nawiązywała do postulatów polskich ugodowców wyrażonych w „kampanii memoriałowej”. Przewidywał więc projekt zniesienia ograniczeń w posługiwaniu się językiem polskim w życiu administracyjno-publicznym oraz szkolnictwie, w sferze wyznaniowej (chodziło zwłaszcza o problem unicki), w przyjmowaniu do służby cywilnej i wojskowej Polaków i nie-Rosjan, w posiadaniu i użytkowaniu ziemi, w korzystaniu przez włościan z kredytów hipotecznych, w tworzeniu terytorialnych i miejskich instytucji samorządowych oraz w sądownictwie.

Była też w dokumencie mowa o zniesieniu praw wyjątkowych o charakterze politycznym, a zwłaszcza przekazaniu uprawnień karnych administracji (np. kar za tajne nauczanie) sądom przysięgłych. Nader znamienny jest komentarz odnoszący się do tego punktu projektowanego dokumentu. Brzmiał on, jak następuje: „Mając na uwadze to, że w ciągu ponad czterdziestu lat, jakie upłynęły od czasu powstania 1863 roku, nastąpiło w tym kraju uspokojenie i że dalszej w nim poprawy stosunków oczekiwać należy nie od pozbawienia go, lecz przeciwnie, od darowania mu tych instytucji i praw, które uznane zostały za pożyteczne w innych częściach imperium — należy w konsekwencji znieść tymczasowe ograniczenia, jakie w swoim czasie wprowadzone zostały ze względów politycznych”<sup>43</sup>. Projekt zakładał też zniesienie specjalnych przywilejów materialnych i socjalnych, z jakich korzystali Rosjanie (i ich rodziny) pełniący w Królestwie służbę cywilną bądź wojskową. Wprowadzone w czasach rządów Hurki nie miały — zdaniem komentatora tego punktu projektu — „ani geograficznego, ani klimatycznego, ani kulturowego uzasadnienia, czego najlepszym dowodem jest fakt, że wielu emerytów postanowiło dożywać swych lat w tym właśnie kraju”<sup>44</sup>.

Wielce interesujący jest ten fragment komentarza (przypomnijmy: jak najbardziej oficjalnego!), który rzuca światło na polityczne motywy uprzywilejowania materialnego Rosjan w Królestwie. Ze względu na jego znaczenie dla głębszego poznania zagadnienia polityki kadrowej w Kongresówce, wart jest przytoczenia w całości: „Motyw polityczny, który wpłynął na przyznanie funkcjonariuszom rosyjskim w Królestwie Polskim specjalnych przywilejów, to jest pragnienie przyciągnięcia do tego kraju najlepszych kadr, przyniósł w ciągu czterdziestu lat rezultaty bez wątpienia negatywne. Rzecz w tym, że głównym cenzusem określającym przydatność do służby państwowej w tym kraju jest rosyjskie pochodzenie. Kryteria wykształcenia i moralności, znajomość lokalnych potrzeb i języka tutejszej ludności — uważane są za drugorzędne, a nawet całkiem zbędne. Uprzywilejowana sytuacja tej grupy sprzyjała pojawieniu się w niej trzech charakterystycznych cech: apatii, politykierstwa i przekupności. Uprzywilejowani urzędnicy, nawet najbardziej pasywnie, apatycznie i powierzchownie odnoszący się do swoich obowiązków służbowych, otrzymują pensje znacznie przewyższające pensje swych sumiennych kolegów w centralnych guberniach imperium. Z drugiej strony uprzywilejowane położenie urzędników tej kategorii pobudza ich nie do wykonywania bezpośrednich obowiązków, lecz do wnoszenia w swą działalność służbową elementu polityki. Są oni bezpośrednio zainteresowani w tym, ażeby w kraju nie zapanowała sytuacja normalna, albowiem zagrożiliby to odebraniem im specjalnych uprawnień”<sup>45</sup>. Interpretacja tego fragmentu projektu nie nastęrcza trudności. Na przełomie 1904

<sup>43</sup> Tamże, s. 6.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, s. 7.

i 1905 roku Komitet Ministrów (jego zespół roboczy) uznał, że sytuacja polityczna w Królestwie Polskim jest celowo dramatyzowana przez zdemoralizowanych i rozpolitykowanych urzędników. Utrzymywanie w nim — swego rodzaju — stanu nadzwyczajnego niejako uzasadniało ich specjalny status materialny.

Nie mniej znamienny jest fragment dotyczący przyjmowania do służby państwowej Polaków. „W ostatnim czasie — pisał komentator — niedopuszczenie Polaków do służby (zwłaszcza w sądownictwie i szkolnictwie) stało się normą. Zwalniając ich z posad przyjmuje się na ich miejsca Rosjan, choćby nawet o wątpliwej reputacji. Wszystkie stanowiska z wysokimi pensjami obsadzone są obowiązkowo przez Rosjan. Jeśli już przyjmuje się Polaków, to na posady z pensją nie większą niż 1000 rubli, a więc takie, których Rosjanie nie chcą obejmować”<sup>46</sup>. Ujmując się za Polakami autorzy projektu nie zamierzali bynajmniej wprowadzić całkowitego ich równouprawnienia w zatrudnianiu na posadach rządowych. Preferowani mieli być ci z nich, którzy „pod względem politycznym prowadzili się nienagannie i dowiedli swej wierności przysiędze i służbowemu obowiązkowi”<sup>47</sup>. A więc dokument zapowiadał korektę polityki kadrowej w oparciu o kryteria lojalności politycznej i służbowej.

Jeśli przyjąć, że concept (substrat) powyższego dokumentu musiał być przygotowany i zaakceptowany wcześniej niż jego opublikowanie w postaci druku wewnętrznego (26 stycznia 1905), to wydaje się aż nadto jasne, że nie wydarzenia rewolucyjne przyczyniły się do jego sporządzenia. Ich natężenie nastąpiło zresztą w kilka miesięcy później, w letnich i jesiennych miesiącach 1905 roku. Wybuch rewolucji (9 stycznia 1905) był dla kręgów rządowych sporym zaskoczeniem. Treść i — jeśli wolno tak powiedzieć — poetyka dokumentu tchną poczuciem stabilności i wiary w „państwowotwórczą” misję caratu w Królestwie Polskim. Można sądzić, że był on rezultatem wyjątkowo szybkiego (uwzględniając tradycyjny bezwład biurokracji rosyjskiej) przystąpienia petersburskich gremiów rządowych (Komitet Ministrów i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych) do realizacji postulatów lojalistów polskich i obietnic, jakie poczynił wobec nich (choćby przy okazji uroczystości związanych z odsłonięciem w Wilnie pomnika Katarzyny II) ks. Światopołk-Mirski. Istotny wpływ na tempo realizacji dekretu carskiego z 12 grudnia 1904 miała kampania liberałów rosyjskich. Memoriały polskich ugodowców jak gdyby wpisywały się w dążenia opozycji rosyjskiej do modernizacji ustrojowej państwa. W świetle powyższych ustaleń teza o zupełnej nieskuteczności politycznej obozu ugody nie wydaje się trafna, choć można, oczywiście, ubolewać nad jego serwilizmem i minimalizmem programowym.

Projekt dokumentu dość długo czekał na oficjalne zatwierdzenie. Nagły wybuch rewolucji i jej narastanie wywołały w sferach rządowych ostre dyskusje, także w odniesieniu do problematyki narodowościowej. Z decyzjami (choćby połowicznymi) nie można było jednak zwlekać w nieskończoność tym bardziej, że sytuacja w — zdawałoby się — spokojnym Królestwie także uległa zaognieniu. 6 czerwca 1905 Mikołaj II zatwierdził rozporządzenie Komitetu Ministrów (w porównaniu z projektem nieco rozszerzone) „O trybie realizacji punktu

<sup>46</sup> Tamże, s. 6.

<sup>47</sup> Tamże. W komentarzu stwierdzono wręcz, że: *dalniejsze lizenije ich prawa gosudarstwiennoj służby i w osobiennosti w ich rodnom kraje, było by niesprawiedliwostiu, nie wyzywajemoju gosudarstwiennuju nieobchodimęstiu*, tamże.

siódmego dekretu z 12 XII 1904 roku w stosunku do guberni Królestwa Polskiego<sup>48</sup>.

Sprawa polska na kresach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej zwanych oficjalnie Krajem Zachodnim czy wręcz „Rusią Zachodnią” pod wieloma względami przedstawiała się na początku obecnego stulecia inaczej niż w Królestwie Polskim, gdzie o jej wymiarze decydowała rozwijająca się konspiracja typu socjalnrewolucyjnego i niepodległościowego. Znaczące były też tendencje autonomiczne reprezentowane głównie przez narodowych demokratów. Ożywiały sprawę polską głównie środowiska inteligenckie i robotnicze, skupione wokół PPS i Ligi Narodowej.

W przeciwieństwie do Kongresówki żywioł polski na wschodnich ziemiach zabranych był dość jednorodny społecznie. Zdecydowanie przeważało średniozamożne i zubożałe ziemiaństwo, które wspierane przez kler katolicki upominało się co najwyżej o równouprawnienie. Jego skupiska znajdowały się pośród wielokrotnie liczniejszej rdzennej ludności chłopskiej: białoruskiej, litewskiej i ukraińskiej. Władze carskie dążąc do całkowitej integracji tzw. Kraju Zachodniego z wewnętrznymi guberniami imperium dość często stosowały wyrafinowane metody wpływu na miejscowe stosunki. Większość ziemiaństwa polskiego zajmowała lojalistyczną postawę wobec administracji carskiej. Niektórzy jego prominenci piastowali poważne godności państwowe jak np. hr. Adam de Broel-Plater — długoletni marszałek gubernialnej szlachty wileńskiej, Jan Ursyn-Niemcewicz — gubernialny marszałek szlachty grodzieńskiej, Józef Dunin-Borkowski — gubernator wołyński. Wielu przedstawicieli znanych rodów kresowych posiadało tytuły (rangi) dworskie, m.in. ks. Roman Sanguszko, ks. Stanisław Światopełk-Czetwertyński, hr. Feliks Czacki, ks. Bogdan Ogiński, hr. Konstanty Sobański, hr. Ksawery Branicki, hr. Henryk Potocki, Adam i Marian (syn Adama) de Broel-Platerowie. Wielu — znęconych wizją kariery państwowej — o tego rodzaju tytuły zabiegało.

Sytuację w Kraju Zachodnim władze rosyjskie uważały za względnie unormowaną i dobrze rokującą dla rosyjskich przedsięwzięć unifikacyjnych. Nie bez satysfakcji konserwatywno-nacjonalistyczny „Russkij Wiestnik” pisał w 1901 roku co następuje: „Sąsiadujący z Nadwiślańskim Kraj Zachodni jest pocieszającym przykładem ciszy i spokoju. Pod zdecydowanymi, ale za to spokojnymi i zrównoważonymi rządami ucichły elementy niegdyś jęczące. Miejscowa wyższa administracja ani na krok nie odstępując od nałożonego na nią trudnego zadania umocnienia zasad rosyjskich — umie wprowadzać spokój w społeczeństwie i chronić ustanowiony porządek od wszelkich nań zamachów, z jakiegokolwiek strony by pochodziły<sup>49</sup>”.

Zwłaszcza na Litwie sytuacja wydawała się władzom na tyle pomyślna, że zaczęto zastanawiać się nad potrzebą dalszego utrzymywania instytucji generał-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego. Od 1897 do maja 1901 roku jego obowiązki pełnił gen. Witalij Trocki. Po jego śmierci Mikołaj II przez niespełna rok (do czerwca 1902 r.) utrzymywał *vacat* na tym stanowisku. Przez ten czas bezpośrednio kuratelę nad tzw. Krajem Zachodnim sprawował za po-

<sup>48</sup> *Zakonodatielnyje Akty Pieriechodnogo Wriemieni (1904-1908)*, wyd. 3, pod red. N.I. Łazariewskiego, S-Peterburg, s. 63-67.

<sup>49</sup> „Russkij Wiestnik”, maj 1901, t. 273, dział „Sowriemiennaja Letopis”, s. 570.

średnictwem gubernatorów — minister spraw wewnętrznych. Należy w tym miejscu przypomnieć, że z instytucją generał-gubernatora wiązały się nadzwyczajnie pełnomocnictwa w zakresie wykonywania praw wyjątkowych (jak choćby w Królestwie Polskim) i bezpośrednia odpowiedzialność przed imperatorem. Zwykle też stanowisko to łączone było z dowodzeniem miejscowym okręgiem wojskowym, co miało obok względów strategicznych (jak w przypadku Królestwa) także znaczenie prewencyjno-represyjne na wypadek zaburzeń i rozruchów społecznych czy narodowościowych.

W sprawie losu generał-gubernatorstwa wileńskiego wypowiedzieli się tacy dygnitarze jak b. minister spraw wewnętrznych, członek Rady Państwa — Iwan Goremykin i nader wpływowy, należący do najbliższego otoczenia cara — komendant pałacowy, gen. Piotr Hesse. Ten pierwszy utrzymywał, że „choć ogólna sytuacja Kraju Północno-Zachodniego nie budzi obaw, to jednak procesu jego integracji z rosyjską macierzą nie można uznać za zakończony. Ciągłe jeszcze pulsuje w nim księżo-szlachecka agitacja nie pozostająca bez wpływu na rdzenną ludność”<sup>50</sup>. Jeszcze bardziej zdecydowane stanowisko zajął gen. Hesse. W memoriale do cara (20 grudnia 1901) utrzymywał, że „W Kraju Północno-Zachodnim nie wolno powtórzyć błędów i wahań, jakich rząd dopuścił się w Kraju Nadwiślańskim”<sup>51</sup>. Autor memoriału miał na myśli rządy ks. Aleksandra Imeretyńskiego i jego politykę umiaru wobec społeczeństwa Królestwa. Postulował też Hesse, ażeby „najwyższy administrator kraju skoncentrował się na sprawie zasadniczej, tj. jego odpolszczeniu [w oryginale *raspolaczeniu* — L.J.] poprzez wzmocnienie oddziaływania rosyjskiej kultury, oświaty i wiary prawosławnej oraz powiększenie rosyjskiej własności ziemskiej”<sup>52</sup>.

Można sądzić, że właśnie poglądy Hessego przekonały cara co do potrzeby utrzymania generał-gubernatorstwa wileńskiego i nie wiązania go z dowodzeniem miejscowym okręgiem wojskowym. Litwa wydawała się na tyle spacyfikowana i ustabilizowana politycznie, że na dworze uznano łączenie obu stanowisk za zbędne. W czerwcu 1902 roku generał-gubernatorem wileńskim, kowieńskim i grodzieńskim mianowany został dotychczasowy wiceminister spraw wewnętrznych, ks. Piotr Światopołk-Mirski, zaś na stanowisku dowódcy wileńskiego okręgu wojskowego pozostał gen. Oskar Grippenbergh. Nowy generał-gubernator wzorem ks. Imeretyńskiego starał się rządzić na Litwie w sposób dość łagodny. Spotykał się z ziemiaństwem, sprzyjał towarzystwom rolniczym i unikał drastycznych decyzji. Jeden z czołowych przedstawicieli miejscowej szlachty, Hipolit Korwin-Milewski napisał w swoich wspomnieniach: „W naszym kraju dzięki wstępowi księcia Mirskiego do wszelkich miar stanowczych i zamiłowaniu jego do dróg krętych echo — — ogólnego [w sensie: ogólnorosyjskiego — L.J.] niezadowolenia objawiło się w formie osłabienia nacisku administracyjnego, dzięki czemu Mirski zyskał u nas względną popularność”<sup>53</sup>. Także przebywający wówczas w Wilnie Józef Piłsudski pisał w marcu 1903 roku do pepeesowskiej „Walki”, że „generał-gubernator wileń-

<sup>50</sup> GARF, f. 543 (Carskosielskij Dworec), op. 1, jed. chr. 462 (Goriemykin I.L.) o Zapadnom kraje (1901 g.), k. 3.

<sup>51</sup> GARF, f. 543, op. 1, jed. chr. 471: Giesse, gen. ad. o Zapadnom kraje, k. 1.

<sup>52</sup> Tamże, k. 3.

<sup>53</sup> H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień (1855-1925)*, Warszawa 1993, s. 135.

ski, ks. Mirski, rozpoczął swe urzędowanie nie wypowiadając, wbrew utartemu zwyczajowi, wojny obcoplemieńcom i nie nawołując wszystkiego, co rosyjskie, do pracy nad zespoleniem Litwy z Rosją<sup>54</sup>.

Mianowany po zabójstwie Władysława Plehwego ministrem spraw wewnętrznych (26 sierpnia 1904) zapragnął ukoronować swą politykę na Litwie „państwowotwórczą” manifestacją z udziałem szlachty polskiej. Sprawa udziału sześćdziesięciu ziemian polskich w odsłonięciu w Wilnie (23 października 1904) pomnika Katarzyny II ma już swoją literaturę<sup>55</sup>. Poczył wówczas Światopłk-Mirski Polakom pewne obietnice co do ich równouprawnienia, a więc zniesienia przynajmniej najbardziej surowych ograniczeń prawnych. Za pozorami wielkopańskiej dobroduszości i łaskawości kryła się jednak w księciu dość makiaweliczna natura rusyfikatora stawiającego interes państwowy ponad wszystko. Znamienny w tym względzie jest jego poufny memoriał z początku 1904 roku, w którym przedstawił Mikołajowi II swoje poglądy na temat stosunków litewsko-polsko-rosyjskich. Utrzymał w nim m.in., że „Polska to od dawien dawna rywal Rosji”, a odwieczna rywalizacja kulturalna i polityczna między Rosjanami i Polakami bynajmniej nie zakończyła się. Przeciwwagi wpływów polskich upatrywał w miejscowej ludności litewskiej, którą należało „stanowczo i zdecydowanie wciągnąć w krąg ogólnych interesów państwa rosyjskiego”<sup>56</sup>.

Jednym z celów władz carskich w Kraju Zachodnim było zwiększenie rosyjskiego stanu posiadania ziemi. W piśmie do gubernatorów z 16 sierpnia 1901 minister spraw wewnętrznych, Dymitr Sipiagin domagał się, ażeby w swych decyzjach kierowali się oni „niezłomną” zasadą, iż „scaleniu Kraju Zachodniego z rdzenną Rosją najbardziej przysłużyć się może przyciąganie doń solidnych właścicieli ziemskich i rolników rosyjskiego pochodzenia i prawosławnej wiary”. Osoby, które ze względu na swą narodowość i wyznanie nie dawały pewności, iż zdolne będą przeciwstawiać się „wpływowi polsko-katolickim”, miały być przez władze lokalne zniechęcone do nabywania ziemi bądź po prostu pomijane w wydawaniu zezwoleń. Uczulał też minister gubernatorów na częste przypadki spekulacji ziemią przez osoby podstawione narodowości rosyjskiej. W miejscowościach zwarcie zamieszkałych przez Polaków (w przypadku braku nabywców-Rosjan) radził Sipiagin preferować kontrahentów narodowości łotewskiej i estońskiej wyznania luteranckiego, którzy „dostatecznie przyswoili sobie język rosyjski i nie wykazywali sympatii propolskich”<sup>57</sup>. Postępowanie takie sprzyjać miało celom polityki rosyjskiej, albowiem — jak stwierdzał odnośny dokument — „osłabiało spoistość polskiego interesu lokalnego”<sup>58</sup>. W ten sposób administracja rosyjska próbowała „rozrzedzić” zwarte skupiska ludności polskiej i umniejszyć ich wpływ kulturotwórczy. Wskazania powyższe były konsekwencją wcześniejszych rozporządzeń (z 4 marca 1899

<sup>54</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe* t. II, Warszawa 1937, s. 33-34.

<sup>55</sup> Por. A. Szwarc, op. cit., Warszawa 1990, s. 349-351.

<sup>56</sup> GARF, f. 1729 (P.D. Światopłk-Mirskij), op. 1, jed. chr. 238: „Zapiska P.D. Światopłk-Mirskiego po woprosu o łatino-litowskom szrifitje”, k. 3.

<sup>57</sup> GARF, f. 543, op. 1, jed. chr. 472, k. 7. W oryginale: *razrieszenije priobrietieniju ziemli krietstjanam — łatyszam i estoncam, luterańskogo ispowiedanija, rawno kak i dozwołenije w tiech-ze miestnostjach pokupki imienij pomieszczikam inostawnych i inowiernych ispowiedanij, uswoiwszym w domaszniem bytu ruskij jazyk i nie obnaruzywajuszczich tiagotienija k polskoj narodnosti, tamże.*

<sup>58</sup> Tamże, k. 8.

i 27 stycznia 1901) uniemożliwiających polskim posiadaczom ziemskim nabywanie gruntów przekraczających powierzchnię 60 dziesięcin czyli około 61 ha<sup>59</sup>.

Innym dokumentem, dowodzącym swoistej przebiegłości politycznej petersburskich kręgów rządowych, była tajna instrukcja Sipiagina z 6 września 1901 skierowana do gubernatorów Kraju Zachodniego, a dotycząca zasad postępowania wobec duchowieństwa rzymskokatolickiego. Wyrażona była w niej obawa, że *vacat* na stanowisku generał-gubernatora i niezdecydowanie co do potrzeby dalszego jego utrzymywania mogą rozbudzić w duchowieństwie i skupionej wokół niego ludności polskiej „nieuzasadnione nadzieje nie tylko na zmianę bądź zniesienie krępujących je rozlicznych rozporządzeń ogólnych i lokalnych”, ale także na zmianę „ogólnej polityki rządowej w stosunku do katolicyzmu i jego roli w Kraju Zachodnim”<sup>60</sup>. Chcąc wykorzystać zaistniałą sytuację administracyjną duchowieństwo katolickie — zdaniem ministra — uciekało się do wszelkich możliwych środków, aby „odzyskać z utraconego wszystko, co tylko się da”. Zasadniczy cel restrykcji zastosowanych po upadku powstania styczniowego, a mianowicie umocnienie w Kraju Zachodnim prawosławia „przygniatanego przez katolicyzm opierający się na bogatej i wpływowej szlachcie polskiej” — zdaniem Sipiagina — nie był jeszcze osiągnięty. Instrukcja nakazywała więc gubernatorom wzmoczyć nadzór nad ścisłym przestrzeganiem przez kler katolicki wszelkich przepisów i zarządzeń dotyczących zewnętrznego wystroju świątyń, procesji, zebrań duchowieństwa, zakładania bractw, stawiania przydrożnych kaplic i krzyży oraz remontu starych kościołów i budowy nowych<sup>61</sup>.

Zalecał też Sipiagin surowy stosunek do wszelkich przejawów fanatyzmu i wrogości do prawosławia. Postępowanie karno-administracyjne miało być jednak starannie dostosowane do stopnia i znaczenia winy. Jednakże ponad system kar przedkładał carski minister „drogę zachęt dla tych z rzymskokatolickich pasterzy, którzy świadomie starając się wyjść na przeciw polityce rządowej wywierali dobry wpływ na owczarnię”<sup>62</sup>. Rekomendował więc przyznawanie wyróżnień honorowych (listów gubernatorskich, odznaczeń), a „najgodniejszym spośród duchowieństwa” także znacznych nagród pieniężnych. Gubernatorzy mieli popierać wnioski nominacyjne na godności kościelne tych duchownych, którzy nie angażowali się w „szkodliwą działalność”. Przekazywane do ministerstwa wnioski te miały być opatrzone szczegółową opinią o kandydacie zaczerpniętą także ze źródeł policyjnych<sup>63</sup>.

Sprawa polska w Kraju Zachodnim rozgrywała się też na płaszczyźnie samorządności terytorialnej. Dotyczyło to zwłaszcza wprowadzenia w nim ziemstw, funkcjonujących w guberniach wewnętrznych Rosji od 1864 roku. Interesującymi źródłami do poznania tej przewlekłej sprawy (jej finał nastąpił dopiero w 1911 roku) są: dziennik obrad Rady Państwa z przełomu 1901 i 1902 roku, memoriał generał-gubernatora kijowskiego, wołyńskiego i podolskiego, gen. Michała Drago-

<sup>59</sup> Tamże, k. 5.

<sup>60</sup> Tamże, k. 10.

<sup>61</sup> Tamże, k. 11-12.

<sup>62</sup> W oryginale: *sczitažu dołgom riekomiendawat' i put' pooszczrienij dla tiech iz rimsko-katoliczeskich pastyriej, kotoryje, polzujas' dobrym wlijanijem sriedi pastwy soznatielno idut na wstriecczu prawitiel' stwiennoj politiki*, tamże, k. 11.

<sup>63</sup> Tamże, k. 12.

mirowa z 1901 roku oraz przygotowane na polecenie Plehwego raporty ówczesnego marszałka szlachty kowieńskiej, a następnie gubernatora grodzieńskiego, Piotra Stołypina — późniejszego premiera Rosji.

Istotą sprawy była wielce sporna w rosyjskiej elicie rządowej kwestia zastosowania przy organizowaniu ziemstw w Kraju Zachodnim prawa wyborczego opartego na cenzusie majątkowym (zgodnie z odpowiednią ustawą z 1890 roku) lub też wyłanianie przedstawicieli miejscowej własności ziemskiej w drodze administracyjnej. Przy zastosowaniu systemu wyborczego do ziemstw przewidzianego w ustawie z 1890 roku<sup>64</sup> zdecydowaną przewagę w miejscowym samorządzie terytorialnym uzyskaliby ziemianie polscy. Z tą właśnie okolicznością wiązało się dla niektórych dygnitarzy petersburskich ryzyko polityczne. Dyferencjacja poglądów, jaka wystąpiła w tej materii, pozwala głębiej poznać meandry polityki caratu i świadomości jego elity rządzącej.

W raporcie o stanie generał-gubernatorstwa kijowskiego w 1901 roku gen. Dragomirow informował cara, że według spisu powszechnego z 1897 roku ludność tzw. Kraju Południowo-Zachodniego liczyła około 10 mln, z czego Polaków było około 600 tys., czyli zaledwie 6% ogółu. 53% ziemi znajdowało się we władaniu rosyjskim, zaś 20% w rękach polskich<sup>65</sup>. W konkluzji generał-gubernator kijowski wyrażał opinię, że „przy rozpatrywaniu przedsięwzięć sprzyjających dalszemu rozwojowi cywilizacyjnemu kraju, takich jak przewidywane ziemstwa, nie należy bać się zanikającego widma 1863 roku, a już stanowczo nie należy żywić obaw przed garścią ludności stanowiącej 6% i władającej 20% ziemi, która to ludność znajduje się do tego pod rządami wyłącznie rosyjskiej administracji”<sup>66</sup>. Dragomirow optował za wprowadzeniem w Kraju Zachodnim ziemstw z pełnym zastosowaniem ustawy z 1890 roku.

Przeciwko zastosowaniu zasady wyborów do ziemstw w guberniach zachodnich wypowiedział się generalny marszałek szlachty kowieńskiej, Stołypin. „Chociaż w obecnej chwili — pisał do Plehwego — nie może być mowy o jakichkolwiek działaniach antyrządowych i klasa polskich właścicieli ziemskich sprzyja duchowi zachowawczości, to nie wolno jednak tracić z pola widzenia tego, że Kraj Zachodni służy za arenę walki o charakterze kulturowym między rosyjskim i polskim żywiołem”<sup>67</sup>. Obiektem tej walki — według Stołypina — była miejscowa ludność wiejska: w guberni kowieńskiej — litewska, w wileńskiej i grodzieńskiej — białoruska, zaś w skali całego kraju także społeczność żydowska. Ta swoista „walka o kulturę” między żywiołem polskim i napływową ludnością rosyjską była dla Stołypina swego rodzaju walką o „rząd dusz” nad włościanstwem litewskim i białoruskim. Rezultat tej walki miał zadecydować o powodzeniu forsowanego przez oficjalną Rosję procesu scalania tych ziem z wewnętrzną częścią imperium. Stosując zasadę wyborczą rząd — zdaniem Stołypina — „dobrowolnie przekazywałby w ręce przeciwnika

<sup>64</sup> Por. L. Jaśkiewicz, *Carat i ziemstwa*, rozdział: „Konturreforma” z 12 VI 1890 r., s. 21-52.

<sup>65</sup> GARF, f. 586 (Plewe W.K.), op. 1, jed. chr. 214: „Wsiepoddannieszyj otczot kijewskogo, podolskiego i wołyńskiego gienierał-gubiernatora Dragomirowa za 1901 g.” (25 stycznia 1901), k. 3.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> GARF, f. 586, jed. chr. 261: „Zapiska kowienskogo priedwoditiela dworianstwa, kamiergiera P.A. Stołypina” (28 maja 1902), k. 6.



silną i usankcjonowaną prawem bronią”<sup>68</sup>. Jeśli nawet wybrani członkowie zgromadzeń samorządowych nie okazałyby się „agentami antyrządowymi”, to jednak ich wybór dokonywany byłby pod kątem predyspozycji do „choćby miękkiego przeciwdziałania tym wszystkim poczynaniom, które zmierzałyby do zaszczepienia wśród miejscowej ludności rosyjskich zasad kulturowych”<sup>69</sup>. Nie ulega kwestii, że pod eufemizmem „rosyjskie zasady kulturowe” rozumiał Stołypin przede wszystkim upowszechnienie szkolnictwa rosyjskiego i rozszerzenie wpływów kościoła prawosławnego, będącego przecież swoistą tubą propagandową rosyjskiego samowładztwa.

Sięgając do własnych doświadczeń przyszły premier ostrzegął, że „krzykacze spod znaku ultra-patriotów potrafią swą demagogią przytłoczyć co bardziej skromnych i rozsądnych ludzi, a przy zastosowaniu systemu wyborczego łatwo wyrządzą szkodę osobom zdrowo myślącym, które istnieją i które mogą być wyłonione tylko przez umiejętny dobór dokonywany przez wyższą administrację”<sup>70</sup>. Obawiał się więc Stołypin ewentualnej agitacji wyborczej mogącej rozbudzić w miejscowym włościanstwie nastroje Rosji nieprzychylnie. Nad zasadę „swobodnego wyboru” przedkładał zasadę „umiejętnego doboru” administracyjnego.

Sprawa wprowadzenia ziemstw w Kraju Zachodnim wywołała też ożywioną dyskusję w Radzie Państwa. Na sesji połączonych departamentów prawa, spraw cywilnych i duchownych, ekonomiki i przemysłu oraz nauk i handlu, która odbywała się na przełomie 1901 i 1902 roku, z oddzielną rezolucją wystąpiło szesnastu jej członków. Byli wśród nich adm. Mikołaj Czichaczow, gen. Mikołaj Machotin, baron Juliusz Uexküll von Gùldenbandt, Mikołaj Gerard, gen. Aleksy Kuropatkin, Mikołaj Szydłowski, Andrzej Saburow i gen. Paweł Gudim-Lewkowicz. Rezolucja głosiła, że „obawa przed niebezpieczeństwem polskich wpływów w guberniach zachodnich pojawiła się po roku 1863, kiedy to interes państwowy wymagał podjęcia przeciwko ziemianstwu polskiemu szeregu kroków pomniejszających jego wpływy i znaczenie. Od tamtego czasu minęło prawie 40 lat. I choćby dlatego nie można stosować w rządzeniu krajem takich metod i praktyk, które właściwe są tylko w chwilach niebezpieczeństw i zaburzeń. Gorzkie doświadczenie 1863 roku upewniło Polaków o bezcelowości nowego powstania i dążenie w tym kierunku jest w chwili obecnej wprost nie do pomyślenia”<sup>71</sup>. Autorzy rezolucji wskazywali zarazem, że nie syndrom powstania winien rzutować na myślenie o sprawach Kraju Zachodniego, lecz dążenie do takiego „wzmocnienia rosyjskiego stanu posiadania, ażeby sami Rosjanie wspólnie z miejscową ludnością wiejską — tak wiele zawdzięczającą państwu — byli w stanie przeciwstawiać się wpływom polskim i samodzielnie bronić swoich interesów”<sup>72</sup>. Apelowali więc do rządu o bardziej energiczne prowadzenie akcji osiedleńczej na tych terenach. Postulowali też zaniechanie prób wprowadzenia tam ziemstw typu administracyjnego i odłożenie sprawy do momentu, aż „będzie można uznać, że stosunki społeczne w guberniach zachodnich dojrze-

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> Tamże, k. 7. Stołypin nie negował wszakże, że w praktyce ów „umiejętny dobór” *przedstawiaje* *większe trudności*, tamże.

<sup>71</sup> GARF, f. 586, op. 1, jeř. chr. 261: „Żurnal zasiedania sojedienionnych diepartamentow Gos. Sowietu” (1 grudnia 1901 — 7 grudnia 1902), s. 27.

<sup>72</sup> Tamże, s. 27a.

ty na tyle, że stosowne będzie wprowadzenie tam ziemstw w pełnym rozumieniu, a więc z obowiązującym prawem wyborczym włącznie”<sup>73</sup>. Rezolucja „grupy 16” sprowadzała się do tego oto zasadniczego wniosku, że należy prowadzić konsekwentnie politykę wykupu ziemi przez Rosjan, wzmacniać pozycję kościoła prawosławnego, osłabiać spójność środowisk polskich aż do czasu, gdy zostaną one wyraźnie zmajoryzowane przez żywioł rosyjski i sprzęgnięta z nim interesami i wiarą rdzenną ludność litewską, białoruską i ukraińską. Białorusinów i Ukraińców władze carskie traktowały zresztą jako specyficzną część narodu rosyjskiego.

W tym czasie prasa rosyjska rozpisywała się na temat położenia ludności ukraińskiej zamieszkującej zabór austriacki. Używano w stosunku do niej określeń: „Rusini”, „Małorusini” lub „Rosjanie galicyjscy”. M.in. liberalną „Russkaja Mysl” wyrażała swą sympatię dla dążeń tych ostatnich ku „ochronie i rozwojowi ich języka”. Pismo uważało przy tym za całkowicie bezpłodny spór, czy „jest to język czy narzeczce”, kładąc nacisk na fakt, że około czterech milionów „Rusinów” zamieszkujących ziemie należące do monarchii habsburskiej nie ma swojego uniwersytetu, a studenci-Rusini zmuszeni są uczyć się w austriackich uniwersytetach bądź po polsku, bądź to po niemiecku<sup>74</sup>. Rzecz nie dotyczyła tylko wschodniej Galicji, ale i wschodnich i północno-wschodnich terenów Królestwa. Znajdująca się w moskiewskim archiwum Plehwego obszerna teczka nosząca znamienity tytuł: „Memoriały różnych osób o środkach rozprzestrzeniania prawosławia na rosyjskim Zabuzu oraz sposobach rozszerzenia rosyjskiej własności ziemskiej” zawiera dramatyczne opisy rzekomo „uciskanej ludności prawosławnej” Chełmszczyzny i Podlasia, a także położenia ludności litewskiej w guberni suwalskiej<sup>75</sup>. Niektórzy autorzy memoriałów (niestety — nie znani) krytykowali ustanowiony w 1867 roku podział Królestwa na dziesięć guberni i podnosili sprawę wydzielenia Chełmszczyzny w osobną gubernię włączoną do Kraju Zachodniego. „Przyłączenie nowo utworzonej guberni chełmskiej do generał-gubernatorstwa kijowskiego — głosił jeden z memoriałów — zaś litewskich powiatów guberni suwalskiej do znajdującej się w obrębie Kraju Północno-Zachodniego guberni kowieńskiej, umożliwiłoby podział pozostałej części Kraju Nadwiślańskiego na cztery gubernie: warszawską, kaliską (lub łódzką), radomską i plocką”<sup>76</sup>. Degradując w ten sposób Królestwo autor memoriału pragnął jak gdyby wzmocnić Kraj Zachodni, będący w opinii nacjonalistów rosyjskich o wiele bardziej obiecującym obiektem polityki integracyjnej. Konkluzja memoriału nie pozostawiała żadnych wątpliwości: „Rozszerzenie Kraju Zachodniego o nowe jednostki terytorialne byłyby z korzyścią dla zamierzeń rządu mających na celu jego depolonizację”<sup>77</sup>. Plehwe nie podjął wówczas próby realizacji tego rodzaju pomysłów (urzeczywistniono je częściowo dopiero w 1912 roku) jednakże zainteresowanie się nimi władz petersburskich świadczyło o ich aktualności.

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> „Russkaja Mysl”, styczeń 1902, kn. I, artykuł W. G o l c e w a, *1901 god w političeskom otnożenii*, s. 196.

<sup>75</sup> GARF, f. 586 (Plewe W.K.), op. 1, jed. chr. 69: „Zapiski raznych lic o mierach rasprostranienija prawosławija w russkom Zabuzje i o mierach rasszyrienija russkogo ziemlewładienija w Chołmszczinie i Zabuzje (1891-1903)”, k. 1-78.

<sup>76</sup> Tamże, k. 36.

<sup>77</sup> Tamże, k. 37.

Trwająca blisko rok dyskusja w Radzie Państwa nad kwestią wprowadzenia w Kraju Zachodnim ziemstw, rozstrzygnięta została dopiero w kwietniu 1903 roku. Plehwe zdecydował się wówczas na rozwiązanie połowiczne, to znaczy ziemstwa o charakterze administracyjnym<sup>78</sup>. Istotny wpływ na tę decyzję miało stanowisko grupy dwudziestu pięciu członków Rady Państwa z tak wpływowymi dygnitarzami na czele, jak Eduard Frisch, hr. Dymitr Solski, Iwan Durnowo, Aleksy Jermołow i Mikołaj Thömer. Powołując się na dane dostarczone przez ministerstwo finansów wykazali oni, że „w rękach rosyjskich i innych wyznawców prawosławia znajduje się tylko 40% areалу dziesięciu guberni Kraju Zachodniego, zaś w rękach katolików aż 51,5%”<sup>79</sup>. Uznali więc ewentualne wybory do ziemstw za krok, który mógłby doprowadzić do „pogorszenia sytuacji w tym kraju i utrudnić działalność rosyjskiej administracji”<sup>80</sup>.

Tzw. półziemstwa wprowadzone zostały tylko w trzech guberniach białoruskich: mińskiej, witebskiej i mohylewskiej, gdzie polski stan posiadania był stosunkowo najmniejszy. Przedstawiciele ziemiaństwa polskiego powoływani byli w trybie administracyjnym. Jednakże, jak wspomina jeden z nich Edward Woyńłowicz, „takie stopniowe przejście — do ziemstwa, chociażby w zakresie prawa 1903 roku było pożyteczne. Zupełnie usunięci od lat wielu od wszelkiego udziału w sprawach ekonomicznych i kulturalnych kraju — podczas pierwszych posiedzeń byliśmy jak w lesie, jednak dosyć prędko zorientowaliśmy się, ujeliśmy byka za rogi i pomimo że liczba członków z urzędu, oglądających się wciąż na zdanie przewodniczącego gubernatora, była przeważająca, jednak siłą argumentacji i niezaprzeczonym dążeniem, nie do celów ubocznych, ale do dobra publicznego, zdobyliśmy sobie markę i najczęściej swoje przeprowadzaliśmy”<sup>81</sup>. Istotniejsze zmiany w położeniu ludności polskiej ziem kresowych przyniósł dopiero rok 1905<sup>82</sup>.

---

<sup>78</sup> Omówienie odnośnego dekretu zob. „Więstnik Jewropy”; czerwiec 1903, t. III, kn. 6, dział „Wnutriennieje obozrieniye”, s. 730-731.

<sup>79</sup> GARF, f. 586, op. 1, jed. chr. 261, k. 28.

<sup>80</sup> Tamże, k. 29.

<sup>81</sup> E. W o y n i ł o w i c z, *Wspomnienia. 1847-1928 cz. I*, Wilno 1931, s. 86.

<sup>82</sup> Zob. *Zakonodatielnyje Akty Pieriechodnogo Wriemieni (1904, 1908)*, s. 48-51: „Wys. utwierżdionnoje położeniye Komitietu ministrow »O poriadkie wypońnienija p. 7 Ukaza 12 XII 1904 g. w otnoszenii diewiaty zapadnych gubernij«”.

# The Contents

## ARTICLES

### **K. Pomian — How to deal with the history of culture**

The author describes the way of uniting two, up to now contradictory, methods of scientific researches devoted to the history of culture: semiotics (studying ideas) and pragmatism (investigating the material side of objects).

He indicates that in practice both aspects of researches are inseparable — any product of civilisation has its material side as well as the ability to express ideas, which are liable to change as time goes.

The author creates a new notion — a semiophore, which refers to the subject that covers certain ideas. He classifies the semiophores and defines their role amongst the whole of the civilisation products.

He regards semiophores as the principal object for the researches on the history of culture. In order to achieve the best results in the researches he offers the following order of investigation: the forms of objects, the ideas (theories) they cover and their history. He underlines the importance of studying the reception of objects in the society, as the reception explains the way (and its possible changes) in which the particular objects function.

### **G. Kucharczyk — The conflict between king William and the *Kronprinz* Frederic with reference to the new press bill in 1863**

In the conflict between the Prussian parliament (Landtag) dominated by the liberals on one hand and the conservative government of Otto von Bismarck and the monarch on the other one, the successor to the throne, prince Frederick, supported publicly the liberals. He criticized, first of all, the restrictions of the press liberty. In effect his father, the emperor William, criticized him and forbade him to appear in public. The author of the article presents the events basing — above all — on the published correspondence of the members of the Hohenzollern dynasty.

### **I. Jaśkiewicz — The tsarist régime and the Polish problem at the end of the 19th and at the beginning of the 20th century**

The article is based on the unknown — up to nowadays — documents of the Russian central authorities, kept in the archives of Moscow. The author describes the basic aspects of the Russian policy towards the Polish territories. The principal aim of this policy was to assimilate these territories into Russia. At the beginning of the 20th century the authorities agreed to the certain mitigation of the restrictions concerning the Polish cultural and social life. The Russians expected to develop the collaboration with the Polish social élites. The change in the policy was the result of the crisis of the Russian state, connected among others with the war against Japan.